

Z tego dworca, który nigdy nie powstał,
wciąż odchodzą pociągi, o niepełnej godzinie.
Wyznaczanej kurantem, ochrypłym
od ciągłego powtarzania znaków
na niebie i ziemi.

Tu straszy wypaleniami niegdysiejszych ognisk
na kartoflisku. Milkącym drzeniem
pobliskiego torowiska wciąż odprawiamy
modły.

Bóstwa w kolejarskich czapkach maszerują
w kierunku rynku odgwizdać odjazd:
Proszę wsiadać, drzwi zamykać. Ostatnia okazja.

Jednak zostaję na peronie, wydmuchując kółka.
Unoszą się swobodnie zacierając ślady gwiazd
i przetartych szlaków.

Wywrózone dawno temu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wierszokleta, dodano 16.11.2022 06:47

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.